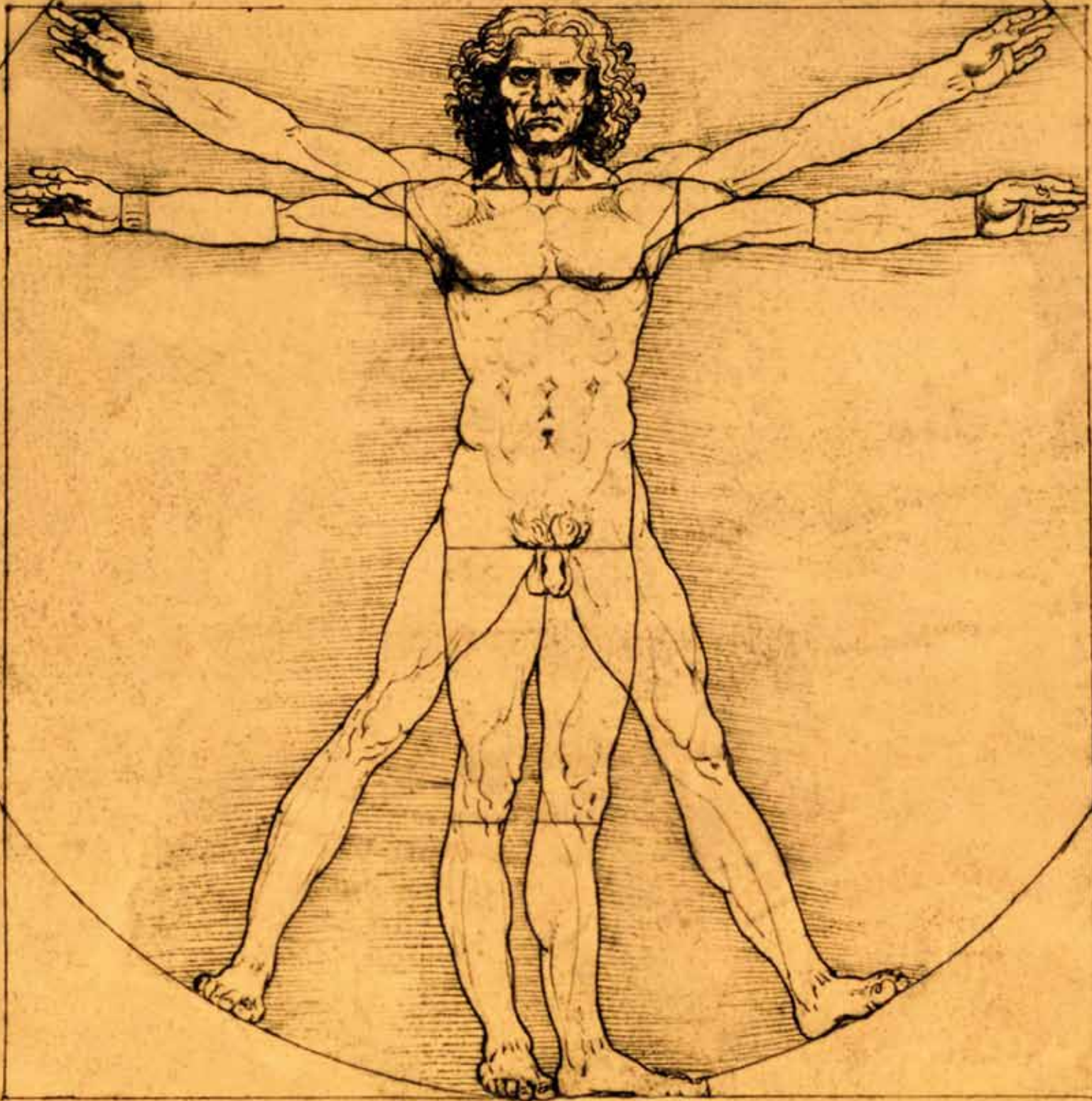


KOMU POTRZEBNA proporcja?



Budowa ciała człowieka cechuje się zadziwiającymi proporcjami matematycznymi.

Weźmy chociażby stosunek odległości mierzonej od czubków palców do ramienia i odległości od czubków palców do łokcia, albo wzrostu człowieka do odległości od posadzki do pępka czy też analogicznie odcinków wyznaczonych od biodra i od kolana do podłogi. Wyliczona wartość jest stała i wynosi 1,618, a wyrażamy ją jako liczbę Φ . Tę samą zależność można odnaleźć w układzie stawów i kręgow. Analogiczne przykłady występowania proporcji w przyrodzie można znaleźć chociażby w spiralnym układzie ziaren słonecznika czy nasion w sosnowej szyszce, a także w każdej populacji pszczoł, gdzie stosunek osobników płci żeńskiej do osobników płci męskiej w każdym ulu jest stały i zbliżony do liczby Φ . Ta niewątpliwie jedna z najbardziej fascynujących zależności, opisywana stosunkiem 1:1,618, nazywana jest boską proporcją lub złotym podziałem.

Zupełnie inna proporcja zaznacza swoją obecność w świecie ubezpieczeń. W artykule tym chcę przybliżyć kwestię zastosowania zasady proporcjonalnego ustalenia wysokości należnego odszkodowania z tytułu wystąpienia szkody majątkowej w ubezpieczonym mieniu.

Wyobraźmy sobie następującą sytuację. Ubezpieczający zgłosił do ubezpieczenia w zakresie wszystkich ryzyk kompletną linię technologiczną do produkcji peletu składającą się z wielu maszyn, urządzeń, przenośników taśmowych, rozdzielni SN oraz transformatora. We wniosku ubezpieczeniowym zadeklarował ubezpieczenie w systemie sum stałych według wartości odtworzeniowej, podając sumę ubezpieczenia w wysokości 6 mln zł. W następstwie przegrzania surowca wewnątrz urządzenia do suszenia dochodzi do pożaru, w wyniku którego uszkodzeniu lub zniszczeniu ulega znaczna część linii. Rozmiar strat w przedmiocie ubezpieczenia zostaje oszacowany w oparciu o koszty odtworzenia mienia na kwotę 2 mln zł. W ustalonych okolicznościach zachodzi odpowiedzialność ubezpieczeniowa, więc przystępując



Radosław Solarski

Zastępca Dyrektora ds. Likwidacji Szkód Przedstawicielstwa Korporacyjnego w Poznaniu, zajmuje się zagadnieniami obsługi likwidacyjnej podmiotów gospodarczych i klientów strategicznych, absolwent Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu w specjalności Ubezpieczenia Gospodarcze, w Ergo Hestii od 2006 roku.

do ustalenia wysokości należnego odszkodowania, pozostaje jeszcze jedna czynność likwidacyjna - sprawdzenie poprawności zadeklarowanej w umowie sumy ubezpieczenia. To nic innego, jak ustalenie, czy zadeklarowana suma ubezpieczenia odpowiada wartości ubezpieczeniowej przedmiotu ubezpieczenia w dniu powstania szkody.

Poczynione ustalenia doprowadzają do wyliczenia wartości ubezpieczeniowej równej kwocie 10 mln zł. Mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której zadeklarowana suma ubezpieczenia jest znacznie niższa od prawidłowej wartości ubezpieczeniowej. Sytuacja taka nazywana jest niedoubezpieczeniem, a jej wystąpienie niesie za sobą wymierne konsekwencje finansowe dla ubezpieczonego.

Jak zatem rozliczyć szkodę, nie wiedząc, czy do szkody doszło w części linii mającej swoje odzwierciedlenie w sumie ubezpieczenia czy też może w części nieujętej w tej sumie, a więc nieubezpieczonej? Z pomocą przychodzi zasada proporcjonalnego ustalenia wysokości należnego odszkodowania. Zgodnie z nią w przypadku stwierdzenia niedoubezpieczenia odszkodowanie (O) wypłacane jest w takiej proporcji do ustalonego rozmiaru szkody (S), w jakiej w dniu szkody suma ubezpieczenia (SU) pozostaje do wartości ubezpieczeniowej przedmiotu ubezpieczenia (WU). W powyższym przykładzie wyliczenie należnego odszkodowania przedstawiałoby się zatem następująco:

Wszystkie wielkości zadeklarowano w systemie sum stałych.

Na parterze ubezpieczonego budynku funkcjonowała sala obsługi klienta wraz z zapleczem socjalnym dla pracowników, w ramach którego zorganizowano pomieszczenie kuchni.

Przestrzeń na poziomie - 1 z kolei wykorzystywano jako magazyn towarów handlowych, w którym zgromadzone zostały znaczne ilości artykułów RTV.

$$O = \left(\frac{SU}{WU} \right) \cdot S$$

$$O = \left(\frac{6 \text{ mln}}{10 \text{ mln}} \right) \cdot 2 \text{ mln} = 1,2 \text{ mln}$$

Tym samym Ubezpieczający samodzielnie (nieświadomie bądź z pełną świadomością) dokonuje transferu jedynie części ryzyka ubezpieczeniowego na zakład ubezpieczeń (w powyższym przykładzie w wysokości 60%), pozostawiając jego drugą część na własnych barkach (w udziale odpowiednio 40%). Musi zatem liczyć się z tym, że w przypadku wystąpienia szkody w ubezpieczonym mieniu konieczność pokrycia proporcjonalnej części strat z własnych środków finansowych stanie się jego kosztem.

W następstwie pęknięcia wężyka zasilającego baterię umywalki w pomieszczeniu kuchni doszło do wycieku z instalacji ciepłej wody oraz zalania sali obsługi klienta. Ponieważ do zdarzenia doszło w nocy, zgromadzona na posadzce duża ilość wody spowodowała jej przesiąknięcie przez strop i zalewanie towarów handlowych przechowywanych w magazynie. Rozmiar szkody w towarach ustalony według cen zakupu netto wyniósł 41 tys. zł.

W praktyce ubezpieczeniowej do opisanej sytuacji dochodzi dość często. Poniżej przedstawiono trzy przykłady obrazujące najbardziej typowe sytuacje faktyczne.

Już podczas przeprowadzania oględzin miejsca i przedmiotu szkody likwidator stwierdził, że wartość zgromadzonych w magazynie zapasów wielokrotnie przekracza zadeklarowaną sumę ubezpieczenia. Jakież było jego zaskoczenie, gdy otrzymał od klienta dokument sygnowany przez głównego księgowego firmy, z treści którego wynikało, że stan środków obrotowych zgromadzonych w miejscu i w dniu powstania szkody wynosił ponad 5,5 mln zł! Wyliczony współczynnik proporcji osiągnął poziom 0,027 (27), a więc niedoubezpieczenie wyniosło **ponad 97%**! W konsekwencji z tytułu szkody w środkach obrotowych klient otrzymał odszkodowanie w kwocie nieznacznie przekraczającej 1.100 zł.

Przykład 1. Pozorna asekuracja

Jakie mogą być rozmiary niedoubezpieczenia, obrazuje poniższy przykład.

Hurtownia handlująca artykułami RTV zawarła umowę ubezpieczenia od ognia i innych zdarzeń losowych w zakresie następujących składników mienia:

- budynki na sumę ubezpieczenia 900.000 zł;
- wyposażenie, maszyny i urządzenia na sumę ubezpieczenia 50.000 zł;
- środki obrotowe na sumę ubezpieczenia 150.000 zł.

A gdyby tak feralnej nocy zamiast awarii instalacji wodnej nastąpiło zwarcie w instalacji elektrycznej skutkujące pożarem, który strawiłby całość zgromadzonych zapasów?

Taką sytuację nietrudno sobie wyobrazić. Skutki dla dalszego bytu biznesowego klienta również.

Przykład 2. Milionowe konsekwencje olbrzymiego niedoszacowania majątku

Przedmiotem ubezpieczenia mienia od ognia i innych zdarzeń losowych był zgłoszony przez Ubezpieczającego jeden z budynków stanowiących element większego kompleksu wraz z wyposażeniem. Budynek o pięciu kondygnacjach i powierzchni użytkowej 2.836 m² objęty był nadzorem konserwatora zabytków, gdyż stanowił obiekt o znaczeniu historycznym. Wnętrze adaptowano do potrzeb prowadzonej działalności hotelarskiej. Zadeklarowana przez Ubezpieczającego w systemie sum stałych według wartości odtworzeniowej sumy ubezpieczenia wynosiły 5.838.980 zł dla budynku oraz 540.000 zł dla jego wyposażenia.

Na jednej z wyższych kondygnacji późnym wieczorem wybuchł pożar. Spontaniczna akcja gaśnicza przeprowadzona przez gości hotelowych za pomocą gaśnic należących do wyposażenia obiektu nie przyniosła skutku. Pożar szybko rozprzestrzenił się do tego stopnia, że w chwili dojazdu na miejsce zdarzenia pierwszego zastępu OSP płomienie sięgały dachu budynku. W trakcie akcji gaśniczej wzywane były kolejne zastępy PSP i OSP, by

osiągnąć łączną liczbę 26 wozów bojowych i ponad 200 strażaków. Łączny czas trwania działań ratowniczych wyniósł 24 godziny i 23 minuty.

W następstwie trwającego ponad dobę pożaru zniszczeniu uległa znaczna część budynku oraz prawie całość wyposażenia. Mienie, którego nie strawił bezpośrednio ogień, zostało zniszczone podczas akcji gaśniczej. Dodatkowym czynnikiem powiększającym rozmiar powstałej szkody było działanie silnego mrozu na nasiąkniętą wodą i środkami gaśniczymi substancję budynku, gdyż podczas akcji gaśniczej oraz w ciągu kilku dni po jej zakończeniu utrzymywała się bardzo niska, ujemna temperatura powietrza.

Rozmiar szkody w substancji budynku według kosztów odtworzenia stanu sprzed szkody został ustalony przez powołanych ekspertów zewnętrznych na kwotę 11.864.500 zł. Koszty odtworzenia wyposażenia ustalone zostały na kwotę 544.100 zł. Wyceny wartości ubezpieczeniowej przedmiotów szkody według wartości odtworzeniowej na dzień powstania szkody dokonali również powołani eksperci zewnętrzni. W przypadku obu pozycji polisowych ujawniono znaczne niedoubezpieczenie. Poszczególne wartości wpływające na wysokość wypłaconego odszkodowania przedstawia tabela.

Pozycja polisowa	Suma ubezpieczenia	Wartość ubezpieczeniowa w dniu szkody	Wskaźnik niedoubezpieczenia	Rozmiar straty	Wypłacone odszkodowanie	Strata niepokryta ubezpieczeniem
Budynek	5.838.980	22.223.000	73,73%	11.864.500	1.533.900	10.330.600
Wyposażenie	500.000	695.000	28,06%	544.100	359.700	184.400
Łącznie	6.338.980	22.918.000		12.408.600	1.893.600	10.515.000



Doprecyzowując, należy dodać, że zgodnie z warunkami zawartej umowy ubezpieczenia rozmiar szkody, który stał się podstawą do wyliczenia należnego odszkodowania, został ograniczony do wysokości sum ubezpieczenia obu składników majątku. Szczególnie dotkliwie okazały się konsekwencje niedoszacowania przez Ubezpieczającego wartości odtworzeniowej budynku. Wskaźnik niedoubezpieczenia osiągnął poziom bez mała 74%.

W konsekwencji w związku z nieprawidłowym ustaleniem, a następnie zadeklarowaniem sum ubezpieczenia, klient po szkodzie stanął przed podstawowym pytaniem: czy podjąć się odbudowy zniszczonego budynku. Powodem była oczywiście konieczność zabezpieczenia kwoty ponad 10,5 mln zł niezbędnej do zainwestowania z własnych środków finansowych. Ostatecznie Ubezpieczający podjął się trudu odbudowy budynku, angażując w to przedsięwzięcie środki pozaodszkodowawcze ze źródeł własnych oraz zewnętrznych.

Przykład 3. Niedoubezpieczenie wagi ciężkiej

W ramach zawartej umowy ubezpieczenia maszyn i sprzętu objęto ochroną między innymi specjalistyczną, bo eksploatowaną w kamieniołomie, ładowarkę kołową o potężnej ładowności wynoszącej 35 ton. Ubezpieczający jako sumę ubezpieczenia mającą odpowiadać wartości odtworzeniowej maszyny zadeklarował kwotę 1.532.000 zł.

Podczas normalnej pracy maszyny kierowanej przez uprawnionego operatora doszło do powstania znacznego, jak się okazało, uszkodzenia. Jak ustalono w przeprowadzonym procesie likwidacji, po dokonaniu odspojenia bloku skalnego i jego zrzuconiu na spąg, operator ładowarki wsunął widły pod blok, unosząc go i podczas obrotu widel wokół dolnego sworznia prawe ramię widel złamało się, a blok skalny opadł na podłoże. Uszkodzenie widel okazało się poważne i skutkowało koniecznością ich wymiany na nowe. Przedstawione roszczenie odszkodowawcze opiewało na kwotę odpowiadającą kosztom wymiany zniszczonych widel i wyniosło 123.000 zł.

Oszacowano, iż waga podnoszonego bloku skalnego nie przekraczała 23 Mg, nie doszło więc do przekroczenia ładowności maszyny. Odpowiedzialność ubezpieczeniowa z tytułu zaistniałego zdarzenia szkodowego została uznana. W ramach czynności zmierzających do ustalenia wysokości należnego odszkodowania ustalono, iż wartość odtworzeniowa przedmiotowej ładowarki kołowej według cen z dnia powstania szkody wynosi 3.100.100 zł.

Wyliczony współczynnik niedoubezpieczenia osiągnął zatem wartość 51%. Ostatecznie po uwzględnieniu wartości pozostałości po szkodzie (wartość złomu uszkodzonych widel) oraz franszyzy redukcyjnej w wysokości 10% szkody wysokość odszkodowania ustalono na kwotę 52.181,85 zł.

Ubezpieczający dokonał faktycznej wymiany uszkodzonych widel, finansując ponad połowę kosztów z własnych

środków, podczas gdy w przypadku zadeklarowania wysokości sumy na poziomie odpowiadającym faktycznej wartości odtworzeniowej jego udział w przedsięwzięciu obejmowałby jedynie 10%, co wynikało z uzgodnionej w umowie franszyzy redukcyjnej.

Powyższe przykłady obrazują najczęściej występujące w praktyce przypadki zastosowania zasady proporcji. Nierzadko bowiem problem niedoubezpieczenia dotyka właśnie budynków, maszyn i urządzeń oraz środków obrotowych. Nie oznacza to, że problem ogranicza się do tych kategorii mienia. Dotyka również, choć rzadziej, pozostałych składników majątku ubezpieczanych na sumy stałe w postaci sprzętu elektronicznego, wyposażenia czy wartości pieniężnych.

Co można zatem zrobić?

Kluczową kwestią dla uniknięcia zastosowania zasady proporcji jest całkowity transfer ryzyka ubezpieczeniowego na zakład ubezpieczeń. Aby to uczynić, należy rzetelnie i w sposób odpowiadający rzeczywistości ustalić i zadeklarować zgłaszaną do umowy sumę ubezpieczenia poszczególnych składników mienia. Zagadnienie prawidłowego oszacowania wartości majątku zgłaszanego do ubezpieczenia niewątpliwie nie należy do zadań łatwych i przynajmniej w pewnych sytuacjach obarczone jest ryzykiem. W procesie szacowania wartości zgłaszanych do ubezpieczenia można wesprzeć się ekspertami zewnętrznymi. Tematyka szacowania sum ubezpieczeniowych przedstawiona została w artykule zatytułowanym *Ryzykowna suma ubezpieczenia* autorstwa Piotra Przybysza opublikowanym w nr 2 magazynu „Risk Focus” z grudnia 2006 roku.

Praktyka ubezpieczeniowa wykształciła zapisy umów, które przychodzą z pomocą Ubezpieczającemu w tej kwestii, ograniczając ryzyko niedoszacowania wartości ubezpieczeniowych.

Ubezpieczenie na pierwsze ryzyko

Ubezpieczający, deklarując sumę ubezpieczenia w systemie pierwszego ryzyka, kieruje się rozmiarem pojedynczej szkody, jaka może dotknąć dany składnik mienia. Zgodnie z umową górną granicą odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń jest przyjęta w umowie suma ubezpieczenia, przy czym nie jest podnoszony zarzut niedoubezpieczenia. Zakład ubezpieczeń określa jednakże, dla jakich ryzyk oraz kategorii mienia dopuszcza ubezpieczenie w takim właśnie wariancie. O ile dla ryzyk kradzieżowych dopuszcza się ten system ubezpieczenia dla wszystkich składników mienia, o tyle przy ryzykach ogniowych zakres przedmiotowy ograniczony jest zazwyczaj do nakładów inwestycyjnych, mienia pracowniczego oraz gotówki.

Przyjęcie w programie ubezpieczeniowym zasady pierwszego ryzyka jest zatem zawężone i nie stanowi rozwiązania dla pozostałych składników majątku w postaci budynków i budowli, wyposażenia, maszyn i urządzeń czy środków obrotowych.



Klauzula Leeway

Praktyka ubezpieczeniowa wykształciła mechanizm wprowadzania do umowy ubezpieczenia zapisu ograniczającego zastosowanie w ubezpieczeniach mienia zasady proporcji. Mowa o *klauzuli Leeway*. Co prawda w dokumentacji ubezpieczeniowej postanowienie to funkcjonuje pod wieloma różnymi nazwami (*Klauzula ograniczenia zasady proporcji*, *Klauzula rezygnacji z zarzutu niedoubezpieczenia*, *Klauzula wprowadzająca częściowe odstąpienie od zasady proporcji przy likwidacji szkody*, *Klauzula wyłączenia zasady proporcji w przypadku szkody całkowitej*), niemniej jego wydźwięk - nie wnikając w niuanse poszczególnych przypadków - jest tożsamy. Sprowadza się do zasady, zgodnie z którą zakład ubezpieczeń nie stosuje proporcjonalnego ustalenia wysokości odszkodowania w sytuacji, gdy wartość przedmiotu ubezpieczenia w dniu szkody nie przekracza wielkości wynikającej z iloczynu określonego współczynnika procentowego i sumy ubezpieczenia tego przedmiotu. Wielkość współczynnika ustalana jest na wielkości od 110% do 130%.

Innymi słowy, konstrukcja ta ma pozwolić na pokrycie marginesu błędu w wycenie sumy ubezpieczenia w granicach od 10% do 30%. Niewątpliwa skuteczność tej klauzuli dotyczy sytuacji wahań w czasie trwania umowy ubezpieczenia wielkości ekonomicznych mających wpływ na wycenę ubezpieczonego majątku, takich jak wzrosty kursu walut obcych, cen surowców i paliw, gwałtowny wzrost cen produktów i usług. Nie może być natomiast stosowana jako substytut rzetelnej wyceny majątku zgłaszanego do ubezpieczenia.

Warto zwrócić uwagę również na fakt, iż postanowienie omawianej klauzuli coraz częściej wprowadzane jest wprost do umowy ubezpieczenia i znajduje swoje odzwierciedlenie już w treści ogólnych warunków ubezpieczeń bez konieczności wprowadzania jej w postanowieniach dodatkowych. Staje się zatem pewnym standardem dla każdego Ubezpieczającego nabywającego zawierający ją produkt ubezpieczeniowy.

Suma przewencyjna

Najkrócej funkcjonującym, bo stosunkowo młodym, rozwiązaniem jest przyjęcie w umowie ubezpieczenia z zastosowaniem systemu sum stałych tak zwanej przewencyjnej sumy ubezpieczenia. Ubezpieczający deklaruje w umowie ubezpieczenia jej poziom (najczęściej nieprzekraczający kwoty 1 mln zł), nie przypisując jej jednocześnie do żadnej z ubezpieczonych grup mienia. Suma ta stanowi swoisty bufor bezpieczeństwa i jest uruchamiana w szczególnej sytuacji. Otóż jeżeli dojdzie

do szkody w ubezpieczonym mieniu i w procesie likwidacji wykazane zostanie istnienie niedoubezpieczenia dla danej kategorii majątku dotkniętej szkodą, Ubezpieczający może zadeklarować uzupełnienie sumy o kwotę wynikającą z przyjętej sumy przewencyjnej. Przy czym spotykane są dwa warianty: przypisanie sumy przewencyjnej do jednej pozycji mienia lub też proporcjonalnie do wszystkich kategorii mienia dotkniętych niedoubezpieczeniem. W zależności od konkretnego rozkładu wielkości faktycznych konstrukcja ta pozwala każdorazowo na ograniczenie zastosowania zasady proporcji (poprzez zwiększenie wielkości umieszczonej w liczniku przedstawionego wcześniej wzoru), a w niektórych przypadkach nawet zupełnego wyłączenia jej zastosowania, jeśli suma ubezpieczenia powiększona o sumę przewencyjną okaże się równa lub wyższa od wartości ubezpieczeniowej w dniu szkody.

Wnioski

Ubezpieczający deklarując rodzaj oraz poziom wartości ubezpieczeniowych jako sumy ubezpieczenia, stoi zatem przed wyborem, czy transferować całość czy jedynie część ryzyka na zakład ubezpieczeń. Jeśli decyzję podejmuje w pełni świadomie i decyduje się na częściowe samoubezpieczenie, zabezpieczając jednocześnie środki na pokrycie własnego udziału w ryzyku w przypadku ewentualnej szkody w majątku, jego asekuracja jest pełna. Zupełnie inaczej relacja ta kształtuje się, gdy dobór sum ubezpieczenia dokonywany jest bez właściwej świadomości obejmującej możliwe konsekwencje takiej decyzji.

Zauważalny na przestrzeni kilkunastu lat wzrost świadomości ubezpieczeniowej klientów nie zawsze przekłada się na świadomość potencjalnych konsekwencji niepełnego transferu ryzyka na zakład ubezpieczeń. Świadczą o tym wciąż pojawiające się przypadki niedoubezpieczenia i niezmiennie towarzyszące im zaskoczenie klientów wywołane decyzją ubezpieczyciela. Rynek ubezpieczeniowy wymaga stałej edukacji w zakresie transferu ryzyka, przy czym jej ciężar powinien zostać rozłożony na wszystkich uczestników procesów ubezpieczeniowych, nie wyłączając pośredników ubezpieczeniowych. Niezadowolenie klienta z wysokości przyznanego z zastosowaniem proporcji odszkodowania przekłada się często na kontakt i relacje zarówno z zakładem ubezpieczeń, jak i brokerem czy agentem. Stałe propagowanie wśród klientów wiedzy na temat konsekwencji niedoubezpieczenia powinno poprawić jakość deklarowanych wartości ubezpieczeniowych, a w szerszej perspektywie - przyczynić się do wzrostu ich zaufania do instytucji ubezpieczenia oraz uczestników rynku.

Radosław Solarzski
radoslaw.solarzski@ergohestia.pl